

# Jan Grzymski

---

## O powrocie Polski do Europy : przyczynek do rekonceptualizacji dychotomii centrum-peryferia

---

Kultura i Polityka : zeszyty naukowe Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks.  
Józefa Tischnera w Krakowie nr 7, 68-82

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## O POWROCIE POLSKI DO EUROPY. PRZYCZYNEK DO REKONCEPTUALIZACJI DYCHOTOMII CENTRUM-PERYFERIE

### Streszczenie

Transformacja przeprowadzana w latach 90. miała, w powszechnym odczuciu, dokonać modernizacji i europeizacji Polski oraz przeistoczyć ją (przetransformować) z kraju wschodniego w kraj zachodni. Zarówno z punktu widzenia entuzjastów, jak i krytyków westernizacji **pytanie o bilans transformacji sprowadzało się więc do tego, czy Polska stała się już krajem centralnym, zachodnim i pozbyła się piętna wschodniości i peryferyjności?**

W artykule kreślę inny model interpretacji procesu transformacji, statusu peryferii i europeizacji Polski, wykraczający poza schemat udanej/nieudanej westernizacji, twórczej/imitacyjnej linearnej przemiany w kraj demokratyczny, wolnorynkowy, zachodni. Uznaję jednak za bardzo relewantną dychotomię przestrzenną Zachód-Wschód.

68

W latach 90. pozycja Polski była ambiwalentna – **zarazem w Europie i nie-w pełni-europejska**, czego uosobieniem było traktowanie naszego kraju zarówno przez Zachód, jak i przez samych Polaków jako części Europy Wschodniej. Wschodniość odnosiła się do głęboko zakorzenionej reprezentacji peryferyjności i zacofania. Transformacja w Polsce i „wschodnie” rozszerzenie Unii Europejskiej, które, według wielu, wieńczyło reformy rozpoczęte w 1989 roku w dawnych krajach postkomunistycznych, były podtrzymywane w znaczącym stopniu przez **esencjalizującą różnicę między Europą i Europą Wschodnią.**

Zamiast mówić o absolutnej dychotomii centrum-peryferie mieliśmy raczej do czynienia ze złożoną strukturą odcieni i stopniowania europejskości oraz wschodniości. W istocie każde miejsce w Europie Wschodniej czy w Polsce może być skonstruowane jako europejskie albo wschodnioeuropejskie. Przestrzeń oraz ludzie w Europie są bowiem klasyfikowani poprzez **stopniowanie europejskości i wschodniości.** Jest to gradacja Europy i Wschodu za pomocą bliskości i podobieństwa do wyidealizowanej Europy i zorientalizowanego Wschodu. W tym sensie paradoksalnie w centrum jest miejsce na peryferie, jak i na peryferiach jest miejsce dla centrum. Dyskurs „wschodniego” rozszerzenia UE zakładał podział Europy na w pełni europejskie centrum i nie-w-pełni-europejską Europę Wschodnią. Mimo że w latach 90. często przywoływano opozycję centrum-peryferie, w

---

\* Jan Grzymalski – politolog, tłumacz, doktorant w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Autor książki *Rozmowa czy konfrontacja? Protesty pisane, marsze i strajki w Polsce 2005-2007* (2008). Publikował m.in. w „Gazecie Wyborczej” i „Nowych Książkach”.

niniejszym artykule będę bronił tezy, że nie można mówić o całkowitym dualizmie tych dwóch pojęć.

### Słowa kluczowe

Zachód, Wschód, peryferie, Europa, Europa Wschodnia, orientalizacja.



Postulaty modernizacji i europeizacji Polski stanowiły wyraz zbiorowych aspiracji Polaków po 1989 roku. Jednocześnie panowało wówczas dość powszechne poczucie peryferyjności Polski względem Zachodu. Hasło „powrotu do Europy” i dołączenia do struktur euroatlantyckich animowało zbiorową polską wyobraźnię i napędzało polską politykę lat 90. i 2000. Dziś wielu zwolenników westernizacji uznaje, że wejście Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku zakończyło transformację. Tymczasem Zdzisław Krasnodębski zwracał uwagę w wydanej w 2003 roku *Demokracji peryferii*, że „integracja [europejska – JG] będzie oznaczała, iż dopiero uda się nam osiągnąć pozycję europejskich peryferii. [...] Można rzec, cała transformacja jest wysiłkiem stania się peryferiami nowego centrum – Europy, świata zachodniego” (2003: 197). W obrębie obydwu perspektyw – entuzjastów i krytyków westernizacji – odpowiada się na pytanie, czy Polska stała się już albo dłaczego jeszcze nie jest krajem centralnym, zachodnim lub czy już albo dłaczego jeszcze nie pozbyła się piętna wschodniości i peryferyjności. Z obu tych pozycji udziela się oczywiście innych odpowiedzi, ale wpisują się one w schemat udanej/nieudanej westernizacji, twórczej/imitacyjnej linearnej przemiany w kraj demokratyczny, wolnorynkowy, zachodni. W niniejszym artykule kreślę inny model interpretacji procesu transformacji i europeizacji oraz problemu peryferyjności Polski.

Peryferyjność i centralność bardzo silnie wiążą się z geograficznymi i przestrzennymi wyobrażeniami. Bez wskazania ich roli w wyłonieniu się polskiej drogi modernizacyjnej trudno zrozumieć proces transformacji i europeizacji Polski. Należy zwrócić uwagę, że Zachód i Europę przywoływano jako zarazem coś niegeograficznego (zestaw wartości, duchowe źródła, kultura, „europejska tożsamość” i „europejskie wartości”) oraz jako nieredukowalne geograficzne jednostki, których granice rozstrzygały o pozycji politycznej, a które zawsze pozostawały niejasne i niedookreślone. Europa funkcjonowała więc równolegle jako geograficzna i kulturowa jednostka. Polityka i dyskurs lat 90. i 2000. były zatem bardzo mocno powiązane z geograficz-

nymi założeniami i wyobrażeniami. Uczynienie naszego kontynentu „wolnym i niepodzielnym” przywoływało i określało granice Europy i europejskości, Zachodu i zachodnich wartości oraz wyznaczało obszar nie-europejski, wschodni. Mimo tego że UE określa siebie bardziej jako wspólnotę wartości niż geograficzną jednostkę, dużo uwagi poświęcano jednak granicom i sferom wpływu. Jednocześnie pojęcia Zachodu, Wschodu, Europy, Europy Środkowej, Europy Wschodniej zbyt często przywoływano bez żadnej refleksji. Wskazywały one rzeczywistości i konieczności, które każdy powinien uznać, ale zarazem opierały się na generalizacjach o wszystkim i o niczym (np. Zachód, Wschód, powrót do Europy). Stawały się jednak źródłem bardzo poważnej retorycznej siły i politycznej legitymizacji.

Pozycja Polski była niezwykle osobliwa w latach 90. – zarazem w Europie i nie-w-pełni-europejska, w centrum i na granicy. Zachód traktował Polskę jako Europę Wschodnią, Europę, ale Nie-Europę. Polacy aspirowali, aby dołączyć do Zachodu i ze wstydem mówili o swojej wschodniości. Odrzucali zarazem wszelkie podobieństwa oraz możliwości politycznej wspólnoty z Rosją – głównym wyobrażeniem Polaków o Wschodzie. Niezwykle interesujące jest więc to, jak Polacy zinternalizowali wschodniość swojej europejskości i jak próbowali się z niej wyzwolić, podejmując proces europeizacji. Wschodniość odnosiła się do bardzo głęboko zakorzenionej reprezentacji peryferyjności i zacofania mającej swoje źródła w zachodnich sposobach przedstawiania Orientu. Transformacja w Polsce i „wschodnie” rozszerzenie Unii Europejskiej, które, według wielu, wieńczyło reformy rozpoczęte w 1989 roku w dawnych krajach postkomunistycznych, były podtrzymywane w znaczącym stopniu przez esencjalizującą różnicę między Europą i Europą Wschodnią.

Uważam, że są istotne podobieństwa w sposobach reprezentacji Orientu i Europy Wschodniej. Należy oczywiście zachować zdrowe proporcje między kontekstem orientalizowanego Bliskiego Wschodu (w rozumieniu Edwarda Saïda) a sytuacją państw Europy Wschodniej w latach 90. Próba zastosowania perspektywy postkolonialnej do transformacji w Polsce oraz „wschodniego” rozszerzenia UE nie odnosi się wprost do jakiejś konkretnej sytuacji „pokolonialnej”. Miałyby wyłącznie wskazać na praktyki konstytuujące Europę Wschodnią jako nie-w-pełni-europejską. Takie założenie pozwoliłoby na interpretację transformacji i europeizacji Polski z zupełnie nowej perspektywy. W artykule wskażę trzy wzajemnie nachodzące na siebie ruchy: orientalizację Polski przez Europę Zachodnią, samoorientalizację poprzez zinternalizowanie przez Polaków wschodniości swojego kraju

oraz dezorientalizację Polski (poprzez orientalizowanie Innych oraz proces własnej europeizacji). Przedmiotem niniejszej analizy nie są próby określania tego, czy Polska faktycznie była peryferyjna czy nie, ale sposoby reprezentacji, w których została ona umiejscowiona na peryferiach Europy – w Europie Wschodniej. Z punktu widzenia badania relacji władzy i podmiotowości będzie można dostrzec, jak te wyobrażenia działały w praktyce, jak wyznaczyły parametry dyskursu europejskiego i modernizacyjnego. Innymi słowy, trzeba pokazać, jak Polska została skonstruowana najpierw jako kraj wschodnioeuropejski, a następnie jako środkowoeuropejski kandydat do Unii Europejskiej i NATO. Ponadto analiza pokaże elastyczność konstruktów Europy i Wschodu, co może stanowić przyczynek do rekonceptualizacji dychotomii centrum-peryferie.

### **Orientalizacja Polski**

Larry Wolff dowodzi, że Europa Wschodnia została wynaleziona przez Europę Zachodnią w czasach Oświecenia (1994). Według niego, sposoby reprezentacji Europy Wschodniej nosiły znamiona znacznie szerszego procesu orientalizacji Orientu przez Zachód. Edward Said nazywa orientalizmem przede wszystkim sposób myślenia oparty na ontologicznym i epistemologicznym rozróżnieniu pomiędzy „Wschodem” i „Zachodem” (Said 2005: 30-31). Taki podział stanowił punkt wyjścia wielu zachodnich teorii, utworów literackich, studiów społecznych i relacji politycznych dotyczących Orientu, jego mieszkańców, zwyczajów, „umysłowości”. Ponadto staje się on zarazem konkluzją wielu z tych analiz, badań czy polityki. Funkcjonuje zatem jak samospełniająca się przepowiednia i staje się błędnym kołem interpretacyjnym. Z drugiej strony Said podkreśla, że orientalizm stanowi także zbiór instytucji wypowiadających się na temat Orientu, wyrażających autorytatywne poglądy opisujące go, nauczające o nim, zasiedlające go i rządzące nim. Dowodzi, że w ten sposób wyraża się zachodni sposób dominowania i posiadania władzy nad Orientem.

Po zakończeniu zimnej wojny integracja europejska została skonceptualizowana jako „uczynienie Europy wolnej i niepodzielonej”. W ramach tego procesu Europa Środkowa i Wschodnia nie były uznawane za część wyobrażonej wspólnoty „zjednoczonej Europy”. Zostało im przydzielone miejsce poczekalni Europy – wprawdzie jeszcze w Europie, ale w Europie nie w pełni europejskiej. Jednocześnie w Europie Zachodniej przywołano dawno już ugruntowane obrazy „wschod-

niości”, które zostały ukształtowane przez orientalizm. Do dyskursu politycznego powróciła też figura Europy Wschodniej, daleko wykraczająca poza zimnowojenny podział kontynentu. Zawiera ona wstępnie przyjęte sądy na temat rzeczywistości politycznej, społecznej i geograficznej, stając się takim Gadamerowskim „przed-sądem” (Gadamer 2004: 383-400). Gadamer wskazywał, że rozumienie jest warunkowane przez wiele nieświadomych i wstępnych przeświadczeń, założeń. Ludzka struktura rozumienia wymaga wstępnego rozumienia tego, co chcemy zrozumieć. Wyobrażenia Zachodu o Wschodzie stały się częścią zachodnich struktur rozumienia, wiedzą o świecie niewymagającą weryfikacji. Redukuje ona egzystencjalny lęk i zapewnia ontologiczne bezpieczeństwo Zachodowi (Giddens 2007: 51-60). Claude Lévi-Strauss nazywa potrzebę ludzkiego umysłu do zapewnienia sobie pewnego porządku w obrazie i wyobrażeniu świata „nauką konkretną” (Levi-Strauss 2001: 9-53). Może ona zostać zaspokojona poprzez dokonanie rozróżnień umieszczających to, czego istnienia umysł jest świadomy w bezpiecznym i łatwym do odszukania miejscu. Zachodnia „nauka konkretna” umiejscowiła Wschód w przestrzeni nieracjonalności, chaosu, barbarzyństwa. Europa Wschodnia nie była wprawdzie całkowitym Wschodem, ale była obciążona jego cechami.

72

Po upadku bloku sowieckiego Polska oraz cały region Europy Wschodniej został więc ponownie zorientalizowany przez Europę Zachodnią. Wschodniość jako reprezentacja zacofania i peryferyjności stała się zbiorowym zachodnim wyobrażeniem na temat państw postkomunistycznych. Z jednej strony wynikało to z zachodniego poczucia wyższości, potwierdzonego zwycięstwem nad komunizmem po 1989 roku. Z drugiej strony miało swoje przyczyny w silnych lękach zachodnioeuropejskich społeczeństw przed otwarciem na dawne kraje postkomunistyczne na początku lat 90. Figura Europy Wschodniej racjonalizowała zarówno zachodnie poczucie wyższości, jak i lęku.

W trakcie „wschodniego” rozszerzenia UE doszło do połączenia reprezentacji i obrazów „wschodniości” z technologiami władzy. System „zarządzania” w Unii Europejskiej (ang. *governance*) był poddawany testom i ostatecznie wyłonił się równoległe z procesem akcesji krajów postkomunistycznych do jej struktur. Badacze procesu europeizacji Europy Środkowej i Wschodniej Ulrich Sedelmeier oraz Frank Schimelfennig (2005: 5) nazywają to „zarządzaniem przez rozszerzenie” (ang. *governance through enlargement*). Jednocześnie w państwach kandydujących uznano te techniki władzy za naturalne i na stałe przypisane do europejskich i zachodnich wartości oraz instytucji. William Walters i Jens Henrik Haahr wskazują jednak, że integrację europej-

ską należy postrzegać jako proces posiadający pewne przygodne formy i logiki władzy (2005: 10). Unijne technologie władzy, jak na przykład governance, nie są ani trwałe historycznie, ani oczywiste i bezalternatywne. Są one raczej przygodne i wytworzone oraz uwarunkowane historycznie, także przez zbiorowe, zesencjalizowane wyobrażenia o Europie Wschodniej. W dyskursie europejskim przyjęto a priori założenie, że należy podporządkować się unijnym technikom zarządzania. Przejawiło się to w powszechnej akceptacji przez kraje kandydujące bezprecedensowego, w porównaniu z poprzednimi rozszerzeniami, stopnia sformalizowania warunków członkostwa oraz pojawienia się nowych wymogów w trakcie negocjacji (Böröcz 2001: 86). W niniejszym artykule bronię tezy, że owo formalizowanie warunków członkostwa (ang. the EU conditionality) zostało silnie powiązane z postrzeganiem krajów kandydujących jako „wschodnich”.

„Wschodnie” rozszerzenie UE było podtrzymywane przez orientalistyczne założenia o esencjalistycznej różnicy między Europą i Europą Wschodnią. Różnicę w stosunku do Europy Zachodniej uznano za dystans do europejskości i zarazem za brak europejskości. Pozycja Polski znajdowała się w sferze przejściowej: gdzieś pomiędzy Zachodem i Wschodem, pomiędzy Europą i Azją, na wschód od Zachodu i na zachód od Wschodu, czyli w Europie Wschodniej. Mimo retorycznego podkreślania jedności, koncept Europy utrzymywał i reprodukował podział na Wschód i Zachód. Pytanie nie brzmi, czy lub kiedy Europa będzie mogła być „zjednoczona i wolna”, czy jaka jest dokładna granica Europy i Wschodu, ale – jak te twierdzenia i założenia o Europie i Wschodzie wyznaczyły parametry wyobraźni i działań politycznych.

73

### **Samoorientalizacja**

Orientalizacja Polski przez Zachód stała się pierwszym i decydującym ruchem otwierającym ogromną przestrzeń, gdzie możliwe było skonstruowanie Polski jako pół-Europy. Wyznaczyło to najszerze pole wyobraźni i stało się Foucaultowskim *episteme*, określającym najważniejsze reguły wyłaniania się dyskursu modernizacyjnego i westernizacyjnego (por. Foucault 2006: 10-11). Warunkiem możliwości powrotu do Europy i na Zachód była orientalizacja Polski, a następnie zinternalizowanie przez Polaków wschodniości. Sami zaakceptowaliśmy własne odstawanie od europejskiej normy. Stąd westernizacja musiała jawić się jako szansa na cywilizacyjny postęp, swoisty proces edukacyjny, który miał wykorzenić polską „wschodniość”.

Jak twierdził znany polski filozof Marek J. Siemek, celem modernizacji powinno być budowanie „oświeconego społeczeństwa cywilnego, racjonalnie organizującego swe życie i działanie w nowoczesnych instytucjach praworządowego państwa” (2002: 325). Jego znana diagnoza głosi, że na drodze do tak rozumianej modernizacji Polski stanął Wschód, który jest w nas. Siemek również rozumie Wschód jako kategorię mentalną, społeczną i kulturową, a nie po prostu geograficzną. Widzi w nim egzemplifikację irracjonalności, a dodatkowo w Polsce „jest zakorzeniony w mentalności ludzi o wiele głębiej niżby mogłoby się zdawać. Dlatego to właśnie on stanowi dziś największą przeszkodę na drodze modernizacji” (Siemek 2002: 325).

Przekonanie, że wschodniość Polski jest rodzajem choroby kultury, czymś co uniemożliwia bycie nowoczesnym było zaskakująco zgodnie prezentowane zarówno w potocznych, jak i politycznych aspiracjach Polaków na początku lat 90. Po orientalizacji drugim ruchem „transformacyjnym” była więc samoorientalizacja, czyli zinternalizowanie wschodniości Polski przez Polaków. Nastąpiła ona wraz z powszechnym uznaniem, że Polakom i Polsce są na stałe przypisane „naturalne” cechy społeczeństw wschodnich – zacofanie, irracjonalność. Paradoksalnie narracje powrotu do Europy i na Zachód kreślą bardzo ostre granice. Sugerują bowiem, że miejsce, z którego nastąpił ów powrót nie było Europą czy Zachodem. Taki język „powrotu do Europy” czy „restartowania historii” pośrednio wzmacniał, zamiast podważać, niższość wschodnioeuropejskich krajów. W efekcie musiał nastąpić zbiorowy proces uznania, że brak w nas europejskości, i że istnieje jakiś brakujący dystans do niej, który należy nadganiać. Ruch ten stał się z kolei warunkiem możliwości zrzucania z Polski wschodniości – dezorientalizacji.

Procesy orientalizacji i samoorientalizacji nie były oczywiście niewinne. Jak wskazywał Said, orientalizacja Orientu nie odbyła się wyłącznie z potrzeby wyobraźni. „Orient został zorientalizowany nie tylko dlatego, że odkryto, iż jest orientalny [...], ale ponieważ mógł zostać zorientalizowany, czyli mógł zostać podporządkowany orientalizacji” (Said 2005: 35). Stosunki pomiędzy Zachodem a Wschodem to stosunki siły, dominacji, złożonej hegemonii o różnym nasileniu. „Orientalizm dość konsekwentnie opiera się na łatwej do zaadoptowania pozycyjnej wyższości ludzi Zachodu, wikłającej ich w rozliczne relacje z Orientem” (Said 2005: 35). Jednym z najbardziej fascynujących pytań dotyczących przebiegu transformacji w Polsce w latach 90. jest to, jak to się stało, że tak powszechnie uznano asymetryczne wzory reprezentacji i stosunki władzy między Europą i Europą Wschodnią za „naturalne”.



## Dezorientalizacja Polski

Aspiracje stania się bardziej zachodnim niż wschodnim, czyli zdezorientalizowania się, paradoksalnie wymusiły orientalizowanie Innych, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Innym wewnątrz byli „przeigrani” transformacji, którym przypisywano mentalność *homo sovieticus* (por. Buchowski 2008; Dunn 2008). Głównym Innym/Obcym Zewnętrznym i zarazem archetypem Wschodu była przede wszystkim Rosja. Orientalizacja Rosji kładzie nacisk na to, że nie należy ona do Europy. Jak dowodzi Maria Janion, polska samoidentyfikacja dokonuje się poprzez przedstawienie Rosji jako nie w pełni wartościowego, lecz niebezpiecznego Innego. Według niej, na wielu płaszczyznach polskiej kultury – zarówno potocznej, jak i naukowej – toczy się podobny proceder usuwania Rosji z horyzontu europejskiego i uznawania jej za „niższą” formę cywilizacji. Rosja w oczach Polaków od zawsze była Wschodem, wyposażonym w cechy właściwe krajom zorientalizowanym przez europejski Zachód: bezwładna, nieruchoma, zapóźniona, zacofana, irracjonalna i tyrańska. Jak zauważa Janion, autostereotyp polski cechuje poczucie wyższości kulturowej wobec Moskale, wynikające z przynależności Polski do cywilizacji Zachodu, do zachodniej wspólnoty katolickiej. „Poczynając od romantyzmu, a kończąc na dniach dzisiejszych, widzimy, jak bardzo Polska przypisywała sobie prawo do najostrzejszej krytyki Rosji. Uznawała się za największą znawczynię wszystkich nieprawości Rosji, zarówno Rosji carskiej, jak i Rosji sowieckiej. Stale kładła nacisk na to, że Rosja nie należy do Europy” (Janion 2006: 191). Doszło więc do paradoksalnej sytuacji, gdy aby poczuć się bardziej zachodnim należało spojrzeć na „Ruska”.

Dezorientalizacja poprzez orientalizowanie Innych nie sprowadza się wyłączenie do orientalizowania Rosji. W istocie każde miejsce w Europie Wschodniej czy w Polsce może być skonstruowane jako europejskie albo wschodnioeuropejskie. Przestrzeń oraz ludzie w Europie są bowiem klasyfikowani poprzez stopniowanie europejskości i wschodniości. Jest to gradacja Europy i Wschodu za pomocą bliskości i podobieństwa do wyidealizowanej Europy i zorientalizowanego Wschodu. W tym sensie paradoksalnie w centrum jest miejsce na peryferie, jak i na peryferiach jest miejsce dla centrum. Różnica między krajami regionu w stosunku do Zachodu została skonceptualizowana jako dystans od tej wyidealizowanej Europy. Europa Wschodnia była włączona do geograficznej jednostki zwanej Europą, ale równocześnie wykluczona z niej jako jednostka polityczna i kulturowa. Im bardziej Europę postrzega się jako zestaw wartości, tym bardziej Europa Wschodnia jest milcząco odznaczona jako obszar, w którym występu-

ją braki tych wartości. W tym sensie proces transformacji i „wschodniego” rozszerzenia nie zachęcał krajów poddających się przemianom i kandydujących do UE, aby rzucić wyzwanie podziałowi Europy na część zachodnią i wschodnią. Powszechną aspiracją było umiejscowienie się po właściwej stronie tego podziału, tj. na Zachodzie.

Jak zauważa Merje Kuus, narracje tożsamościowe we wszystkich krajach Europy Wschodniej uznawały swoją wschodnią granicę państwową także za wschodnią granicę Europy (Kuus 2004: 479). Zarazem kraje te podkreślały swoje europejskie referencje i przesuwwały dyskursywną granicę między Europą i Europą Wschodnią dalej na wschód, umiejscawiając siebie w Europie Środkowej. Pojęcie Europy Środkowej zrobiło w latach 90. oszałamiającą karierę, choć warto pamiętać, że po raz pierwszy zostało ono ponownie przywołane przez czeskiego intelektualistę Milana Kunderę już w 1986 roku. Europa Środkowa stała się raczej intelektualnym projektem niż rzeczywistym miejscem czy regionem. Polegał on na przypisywaniu europejskości do miejsc poprzez zmiany położenia na zachodniej mentalnej mapie. Do dziś Europa Środkowa uważana jest za przestrzeń, która geograficznie leży w Europie, ale nadal uczy się być w-pełni-europejską. Jest poczekalnią między Europą Zachodnią i Europą Wschodnią. Na Zachodzie często podkreślano, że Europa Środkowa to obszar o wielkim potencjale, aczkolwiek nadal bezradny i niebezpieczny. Tego typu stwierdzenia zarazem miały docenić Europę Środkową, lecz były też bardzo protekcyjne. Wschód jest energiczny, dynamiczny, ale też naiwny i nieokrzesany.

76

W takiej logice uwidacznia się jednak stosowanie gradacji, w której Europa Środkowa jest bliżej wyidealizowanej Europy niż Europa Wschodnia, zaś Europa Wschodnia jest bliżej Europy niż Bałkany i Rosja. W ramach Wschodów Europy Europa Środkowa jest najbardziej europejska, podczas gdy Rosja i Bałkany najbardziej orientalne. Taka gradacja wschodniości była bardzo wygodna dla Zachodu. Pozwalała zostawić wolną szczelinę zamiast całkowicie zamykać drzwi. Nikt nie był nie-europejski, każdy zaś bardziej lub mniej europejski, bliżej lub dalej od centrum Europy lub europejskości. Co więcej, każdy mógł stać się europejskim „na późniejszym etapie”, czemu towarzyszyły określenia „jeszcze nie”, „dalej nie”, „nie w pełni”. Nie mieliśmy do czynienia z absolutną dychotomią centrum-peryferie, Swój-Obcy, Zachód-Wschód, ale raczej z bardziej złożoną strukturą odcieni i stopniowania peryferyjności, Inności czy Obcości. Sprawia to też, że dychotomia Europa-Europa Wschodnia jest bardziej elastyczna, a dzięki temu i trwalsza. Obrazuje to elastyczność struktury Europa-

NieEuropa, która nie stanowi monolitu, lecz jest raczej zestawem wielu wewnętrznych Europ i Wschodów, mieszczących się w niej i zarazem wzmacniających dyskurs Europy Wschodniej. Kraje kandydujące do UE chciały uciec ze Wschodu poprzez dyskursywne uznanie się za rogatki Europy. Przywołanie Europy Środkowej podkreśla europejskość danego kraju, ale jednocześnie umiejscawia go na obrzeżach Europy. Koncept Europy Środkowej może służyć jako przykład mnożenia wewnętrznych Wschodów Europy. Timothy Garton Ash przewrotnie pytał: „Powiedz mi swoją Europę Środkową, a powiem Ci kim jesteś” (Ash 2000: 384).

Powszechnie posługiwanie się terminami Europa czy „europejska orientacja” w Europie Środkowej ujawnia jednak niepewność używających tych pojęć, czy rzeczywiście Europa uznaje Europę Wschodnią i Środkową za swoją część. Jak podkreśla Kuus, Europa Środkowa może być postrzegana nie tylko jako projekt wykluczający innych, ale także sposób, w jaki ludzie niepewni swojej europejskości chcą odzyskać miejsce w sercu europejskiej polityki i kultury. Obraz patologicznego Innego – tj. Rosji – pozwala pokazać Europę Środkową jako po prostu Europę. Jak zauważa Kuus, Rosja nie jest więc zagrożeniem dla Europy Środkowej, lecz warunkiem możliwości jej pojawienia się! (2004: 481). Nie chodzi zatem wyłącznie o wykluczanie Innych. Co więcej, wypowiedzi o Europie Środkowej wskazujące jej europejską wyższość mogą zostać zrozumiane wyłącznie, gdy weźmiemy pod uwagę nierówne relacje władzy między Europą Środkową i Zachodem. Właśnie w ramach tych relacji staje się one możliwe i atrakcyjne, aby wskazywać na niższość miejsc dalej na wschód. Jednocześnie Europa Środkowa nadal znajduje się w marginalnej i niepewnej sytuacji granicznej, bowiem ukazuje się europejskie cechy danego kraju, ale zarazem umieszcza się go na obrzeżach Europy. Mamy więc do czynienia z zagadkowym miejscem, które określa siebie jednocześnie jako centrum i jako granicę!

Najważniejszy ruch dezorientacyjny stanowiła jednak europeizacja Polski. Była ona zakrojonym na ogromną skalę procesem nauczania i uczenia się wartości zachodnich, jak i adopcji zasad i legislacji Unii Europejskiej. Hasło „powrotu do Europy” animuje zbiorową polską wyobraźnię od początku lat 90. Gdy Aleksander Kwaśniewski przemawiał przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie w nocy 30 kwietnia 2004 roku – tuż przed oficjalnym przystąpieniem Polski do UE – w jego przemówieniu jak w soczewce skupiły się właściwości dyskursu europejskiego przesiąkniętego narracją „powrotu do Europy”. Kwaśniewski przede wszystkim gratulował Polakom niepodległo-

ści, demokracji, rządów prawa, czyli tego, co przedstawił jako „fundament naszej drogi ku Europie”. Z jednej strony podkreślał, że „w europejskiej wspólnocie uczestniczymy przecież od Mieszka I i Bolesława Chrobrego”, ale z drugiej strony o okresie od 1989 roku do 2004 mówił jako o „egzaminie z europejskości”. Stanęliśmy do niego – zdaniem ówczesnego prezydenta – z własnej woli. „Zdaliśmy! – entuzjazmował się Kwaśniewski – I dziś jesteśmy już razem. Razem ze zjednoczoną Europą. [...] Oto dziś Polska wraca do europejskiej rodziny. Polki, Polacy, Europejczycy – witajcie we wspólnej Europie” (Kwaśniewski 2004). Z kolei Timothy Garton Ash pisał w triumfalnym tonie 4 maja 2004 roku – trzy dni po tym, jak dziesięć nowych krajów wstąpiło do UE – że „rozszerzenie Unii Europejskiej na Wschód [...] to bezprecedensowy krok ku wolnej, niepodzielnej Europie” (Ash 2004).

Europeizacja miała przełamać wschodniość Polski, dyskursywnie przenieść ją do Europy Właściwej – Europy Zachodniej. W procesie europeizacji posługiwano się gradacją i pojęciami stopniującymi, takimi jak: „jeszcze-nie-w-pełni”, „nie-do-końca”. Europa Wschodnia, podobnie jak Orient, nie była traktowana jako całkowicie zapóźniona. Koncepcja Europy Wschodniej miała dwa równoległe wymiary: jako region obciążony swoją historią i wschodniością, ale zarazem biała karta, na której można zapisać europejskość. Kraje kandydujące znajdowały się w granicznym obszarze ani nie rozwiniętym, ani nie nierozwiniętym, ani nie nauczone, ani całkowicie ignoranckim, zarazem uczestniczyły w procesie stawania się dojrzałymi Europejczykami. Europeizacja była procesem, w którym kraje kandydujące musiały udowodnić, że chcą i mogą zinternalizować zachodnie normy. Dyskurs rozszerzenia zakłada podział Europy na w pełni europejskie centrum i nie-w-pełni-europejską Europę Wschodnią.

Negocjacje krajów kandydujących z UE były w istocie procesem nauczania (przez Unię Europejską) i uczenia się (przez kraje kandydujące) i podzieliły one kontynent na trzy części: europejskie centrum, Europę Środkową jeszcze-nie-do-końca-europejską, ale stającą się częścią projektu europejskiego oraz wschodnie peryferie skutecznie wyłączone z perspektywy członkostwa. Stąd obraz jednej Europy wymusił w praktyce jej podział według skali europejskości i wschodniości. Jednak generalne wyobrażenie Wschodu odgrywało decydującą rolę w procesie konstruowania europejskiej tożsamości. Transformacja i rozszerzenie UE stały się relokacją ze wschodu Europy do Europy właściwej dzięki zastosowaniu kontrastu między Europą Wschodnią i Zachodnią. Akcesja do UE i NATO była rezultatem i nagrodą za podobieństwo do Europy. Dołączenie do niej ustanowiło maksymalny dystans od Wschodu i wschodniości.



Badanie sposobów reprezentacji peryferyjności, wschodniości Polski nie mówi nic na temat potrzeby harmonizowania polityk państw kandydujących do UE czy NATO. Chodzi przede wszystkim o problematyzację hierarchii miejsc, jakie są ukryte *implicite* w dyskursie europejskim i modernizacyjnym. Europa i Wschód nie są konkretnymi lokalizacjami, a raczej stały się charakterystykami czy tendencjami, przypisywanymi różnym miejscom w różnych warunkach. Stały się elementami znaczącymi (niczym *signifiant* u Ferdinanda de Saussure'a), aktywowanymi i operacjonalizowanymi w różnych okolicznościach dla różnych celów. Formują metageografię, w której miejscom, ludziom, praktykom, problemom nadawane są stopnie europejskości i wschodniości. Oczywiście poziomy tych dwóch składowych w poszczególnych przypadkach są kwestią debaty, ale zazwyczaj europejskość jest nadawana miejscom w Europie Zachodniej, a wschodniość tym w Europie Środkowej i Wschodniej oraz na Bałkanach. Peryferyjności nie trzeba zatem identyfikować tylko z fizycznym miejscem, ale przede wszystkim z pewnym sposobem reprezentacji. Wzór reprezentacji, który uprzywilejowuje całkowicie europejską Europę w stosunku do nie-do-końca-europejskiej Europy Wschodniej nie stanowił marginalnego incydentu, był wręcz centralnym założeniem „wschodniego” rozszerzenia i transformacji. W ich trakcie Europa Wschodnia nie znikła, lecz doszło do jej pomnożenia. Oznacza to, że postać Europy Wschodniej nie była zagrożeniem dla europejskich standardów, ale stała się warunkiem wstępnym dla „zjednoczonej i wolnej Europy”.

### Bibliografia:

- Ash, Timothy Garton. 2000. *History of the Present: Essays, Sketches and Despatches from Europe in the 1990's*. Londyn: Penguin Books.
- Ash, Timothy Garton. 2004 (04.05). „Dobra pamięć.” *Gazeta Wyborcza*.
- Böröcz, József. 2001. „The Fox and the Raven: The European Union and Hungary Renegotiate the Margins of «Europe».” W *Empire's New Clothes: Unveiling EU Enlargement*, J. Böröcz, M. Kovačs (red.). *Central Europe Review*.
- Buchowski, Michał. 2008. „Widmo orientalizmu w Europie. Od egzotycznego Innego do napiętnowanego swojego.” *Recykling Idei* 10: 98-108.
- Dunn, Elizabeth. 2008. *Prywatyzując Polskę*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Foucault, Michel. 2006. *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Gadamer, Hans-Georg. 2004. *Prawda i metoda*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Giddens, Anthony. 2007. *Nowoczesność i tożsamość*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Janion, Maria. 2006. *Niesamowita Słowiańszczyzna*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Krasnodębski, Zdzisław. 2003. *Demokracja peryferii*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Kuus, Merje. 2004. „Europe’s Eastern Expansion and the Reinscription of Otherness in East-Central Europe.” *Progress in Human Geography* 28 (4): 472-489.
- Kwaśniewski, Aleksander (2004), przemówienie na uroczystości na placu im. J. Piłsudskiego w Warszawie, 30 kwietnia 2004 roku, z okazji przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.
- Said, Edward. 2005. *Orientalizm*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Sedelmeier, Ulrich, Schimmelfennig, Frank (red). 2005. *The Europeanization of Central and Eastern Europe*. London: Cornell Univeristy Press.
- Siemek, Marek J. 2002. *Wolność, rozum, intersubiektywność*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Walters, William, Haahr, Jens Henrik. 2005. *Governing Europe. Discourse, Governmentality and European Integration*. Nowy Jork: Routledge.



**Jan Grzymski**, politolog, tłumacz, doktorant w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Autor książki *Rozmowa czy konfrontacja? Protesty pisane, marsze i strajki w Polsce 2005-2007* (2008). Publikował m.in. w „Gazecie Wyborczej” i „Nowych Książkach”.

80

**Jan Grzymski**, PhD candidate in political science at the Univeristy of Warsaw, translator. The author of the book *Rozmowa czy konfrontacja? Protesty pisane, marsze i strajki w Polsce 2005-2007* (2008). He published in daily *Gazeta Wyborcza* and monthly *Nowe Książki*.

## Słowa kluczowe

Zachód, Wschód, peryferie, Europa, Europa Wschodnia, orientalizacja.

## Keywords

West, East, periphery, Europe, Eastern Europe, orientalism.

English title: On the Return to Europe. An Attempt to Rethink Center-Periphery Dichotomy.

## Streszczenie

Transformacja przeprowadzana w latach 90. miała, w powszechnym odczuciu, dokonać modernizacji i europeizacji Polski oraz przeistoczyć ją (przetransformować) z kraju wschodniego w kraj zachodni. Zarówno z punktu widzenia entuzjastów, jak i krytyków westernizacji **pytanie o bilans transformacji sprowa-**

**dzałoby się więc do tego, czy Polska stała się już krajem centralnym, zachodnim i pozbyła się piętna wschodniości i peryferyjności?**

W artykule kreślę inny model interpretacji procesu transformacji, statusu peryferii i europeizacji Polski, wykraczający poza schemat udanej/nieudanej westernizacji, twórczej/imitacyjnej linearnej przemiany w kraj demokratyczny, wolnorynkowy, zachodni. Uznaję jednak za bardzo relevantną dychotomię przestrzenną Zachód-Wschód.

W latach 90. pozycja Polski była ambiwalentna – **zarazem w Europie i nie-w pełni-europejska**, czego uosobieniem było traktowanie kraju zarówno przez Zachód, jak i przez samych Polaków jako części Europy Wschodniej. Wschodniość odnosiła się do głęboko zakorzenionej reprezentacji peryferyjności i zacofania. Transformacja w Polsce i „wschodnie” rozszerzenie Unii Europejskiej, które, według wielu, wieńczyło reformy rozpoczęte w 1989 roku w dawnych krajach postkomunistycznych, były podtrzymywane w znaczącym stopniu przez **esencjalizującą różnicę między Europą i Europą Wschodnią**.

Zamiast mówić o absolutnej dychotomii centrum-peryferie mieliśmy raczej do czynienia ze złożoną strukturą odcieni i stopniowania europejskości oraz wschodniości. W istocie każde miejsce w Europie Wschodniej czy w Polsce może być skonstruowane jako europejskie albo wschodnioeuropejskie. Przestrzeń oraz ludzie w Europie są bowiem klasyfikowani poprzez **stopniowanie europejskości i wschodniości**. Jest to gradacja Europy i Wschodu za pomocą bliskości i podobieństwa do wyidealizowanej Europy i zorientalizowanego Wschodu. W tym sensie paradoksalnie w centrum jest miejsce na peryferii, jak i na peryferiach jest miejsce dla centrum. Dyskurs „wschodniego” rozszerzenia UE zakładał podział Europy na w pełni europejskie centrum i nie-w-pełni-europejską Europę Wschodnią. Mimo że w latach 90. często przywoływano opozycję centrum-peryferie, w niniejszym artykule będę bronił tezy, że nie można mówić o całkowitym dualizmie tych dwóch pojęć.

**Jan Grzymiski** – PhD candidate in political science at the University of Warsaw, translator. Author of the book ‘Conversation or Confrontation? Written Protests, Marches and Strikes in Poland 2005-2007’ (2008). He has written for the daily *Gazeta Wyborcza* and the monthly *Nowe Książki*.

## **Abstract**

*O powrocie Polski do Europy. Przyczynek do rekonceptualizacji dychotomii centrum – peryferia*

The accession of Poland to the European Union (EU) is commonly regarded as the successful finalization of the consecutive stages in European integration and the end point of the transformation started after 1989. In an ecstatic style, Timothy Garton Ash announced after the first round of the so-called ‘Eastern’ Enlargement, that it eventually made Europe ‘whole and free’. Nevertheless, the process of both political transformations and integration efforts aiming to meet EU entry conditions revealed a distinction between Europe and Eastern Europe, where the latter represented the distance from and the lack of “Europeanness” (the essential and idealized Europe). One could argue that there was a kind of

dual framing of Eastern Europe as being simultaneously in Europe and not yet European.

In the meantime, Poland and most of the countries called either 'Eastern', 'Central-Eastern,' 'South-Eastern' or 'Central' European in bulk strongly referred to their profound Europeanness and their historiographies rendered it one of the most vital topos. Therefore, it seems to be paradoxical that during the post-socialist transformation the watchword, 'the Return to Europe' captured political and popular imaginations in those countries. For many, 'being in transition' meant linear passage from authoritarian rule to democratic, from a socialist, state-ruled economy to a market economy and finally from Europe's East to Europe Proper. From this perspective the meaning of terms like 'Europe' and 'democracy' were predominantly taken for granted and treated as given, natural and transhistorical. Europe was perceived as doomed by the historical necessity to be 'whole,' 'free' and 'democratic.'

In the enlargement discourse there was the categorization of Europe into a fully European core and not-yet-fully European Eastern Europe. The interesting, emerging question is how this discourse constructs the accession states as learners and adopters of European norms. The massive learning process employed by Central European politicians and intellectuals – i.e. adherence to the EU conditionality – was predominantly maintained by rhetorical strategies to discursively locate their own countries in 'Europe' while 'othering' their Eastern neighbours.

### **Keywords**

West, East, periphery, Europe, Eastern Europe, orientalisation.